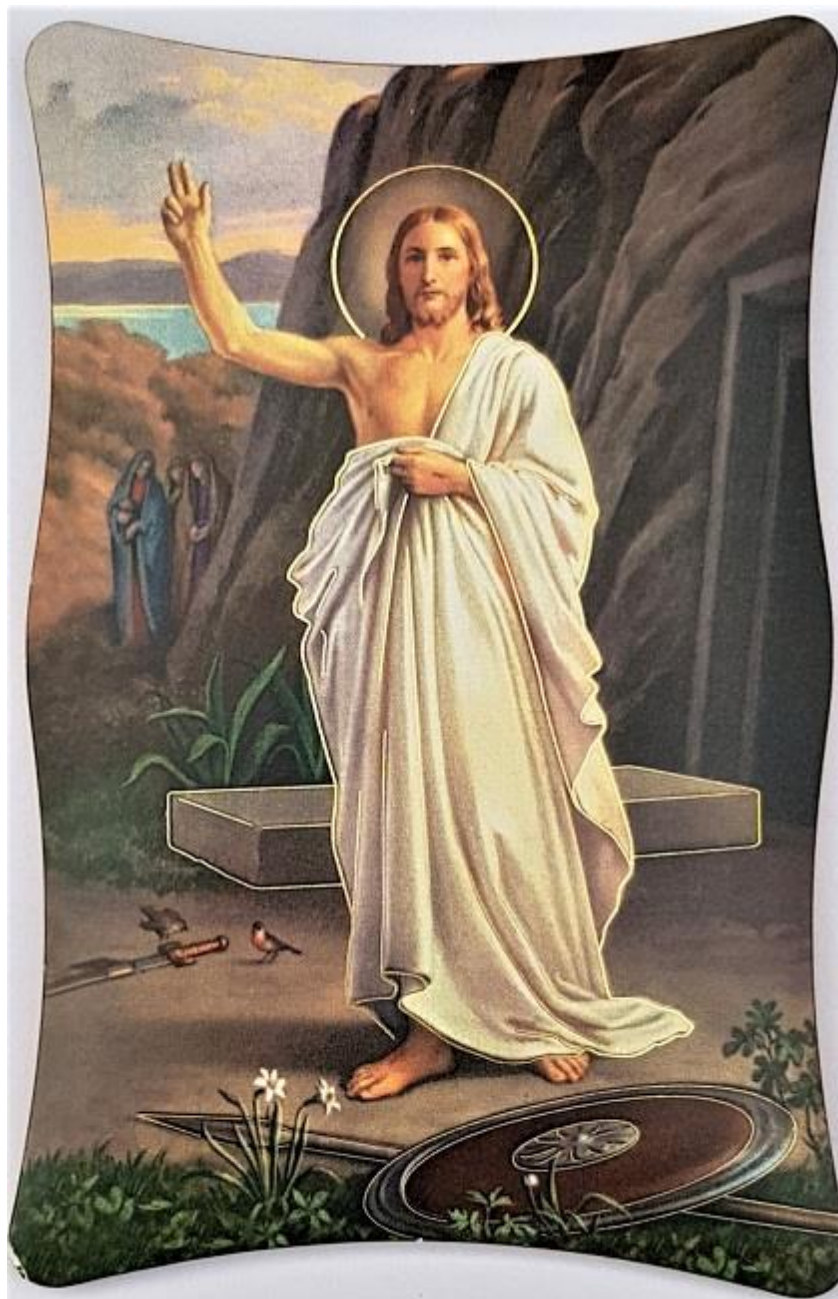




Z
NIEPOKALANA

GORLICENSES
VIRGINI
DEIPARAE

Nr 4/349 Parafia Narodzenia Najśw. Maryi Panny w Gorlicach–kwiecień 2025



**CHRYSTUS ZMARTWYCHWSTAŁ!
PRAWDZIWIE ZMARTWYCHWSTAŁ!**

Triduum Wielkanocne – Triduum Paschalne

Rozpoczyna się w Wielki Czwartek, a kończy się nieszporami Niedzieli Zmartwychwstania Pańskiego. **Triduum Wielkanocne to czas szczególnej Adoracji Najświętszego Sakramentu.** W **Wielki Czwartek** o poranku we wszystkich kościołach konkatedralnych ma miejsce wyjątkowa Msza Święta – Msza Święta Krzyżma. Podczas tej Mszy biskup diecezjalny święci oleje, które przez cały rok służą przy udzielaniu sakramentu chrztu, święceń kapłańskich, namaszczenia chorych oraz kapłani odnawiają wraz z biskupem przyrzeczenia kapłańskie.

Wielki Czwartek rozpoczynający Triduum Paschalne to **DZIEŃ KAPŁAŃSKI**. Msza Wieczery Pańskiej gromadzi przy ołtarzu wszystkich kapłanów posługujących w parafii, na pamiątkę wieczery Pana Jezusa z Apostołami i **ustanowienia Eucharystii oraz sakramentu Kapłaństwa**. Po wielkoczwartkowej liturgii Pan Jezus w Najświętszym Sakramencie zostaje przeniesiony do Ciemnicy – więzienia – jeden raz w roku opuszcza Tabernakulum, które pozostaje otwarte, a wieczysta lampka przestaje się palić. Ołtarz zostaje огоłocony z obrusów, świec, milkną dzwony, słychać tylko kołatki, milkną organy. Rozpoczyna się Adoracja Najświętszego Sakramentu (w ciszy) w więzieniu – jako wynagrodzenie za cierpienie, zniewagi i okrutne poniewieranie Nim przez żołdaków. Adoracja Pana Jezusa w ciemnicy to wynagrodzenie, zadośćuczynienie za grzechy przemilczane skrywane przy spowiedzi. Adoracja Najświętszego Sakramentu w więzieniu trwa aż do wieczornego nabożeństwa w Wielki Piątek.

Drugi dzień Triduum Paschalnego, to **Wielki Piątek – dzień Krzyża**, to dzień upamiętnienia w Kościele Katolickim Męki i Śmierci na Krzyżu Jezusa Chrystusa i rozpoczęcia Nowenny do Miłosierdzia Bożego. Po południu w wielkopiątkowej liturgii śpiewa się opis Męki Pańskiej według św. Jana Centralnym wydarzeniem liturgii wielkopiątkowej jest adoracja Krzyża. Stojący przy ołtarzu zasłonięty fioletowym sukniem Krzyż zostaje stopniowo przez celebransa odsłaniany. Trzykrotnie odsłaniając ramiona Krzyża śpiewa; „Oto drzewo Krzyża, na którym zawisło zbawienie świata” a wierni odpowiadają „Pójdźmy z pokłonem”. Po Liturgii Krzyż pozostaje w do-

stępnym miejscu aż do Wigilii Paschalnej, aby każdy wierny mógł pokłonić się i adorować Krzyż. Następnie w uroczystej procesji Najświętszy Sakrament spowity w biały przeźroczysty welon (symbol całunu) zostaje przeniesiony do grobu.

Wielka Sobota to dzień święcenia. O wschodzie słońca święci się ogień i wodę, a cały dzień pokarmy. Sobota jest dniem ciszy i oczekiwania, a dla uczniów Jezusa był to dzień największej próby. Według tradycji apostołowie rozpierzchli się po śmierci Jezusa a jedyną osobą, która trwała w wierze była Bogurodzica. Dlatego też każda sobota w Kościele jest **DNIEM MARYJNYM**.

Wielkanoc rozpoczyna się w sobotę po zachodzie słońca. Rozpoczyna się liturgią światła. Na zewnątrz kościoła kapłan święci ogień, od którego zapala Paschał – wielką woskową świecę, symbolizującą Zmartwychwstałego Chrystusa. Na Paschale kapłan żłobi znak Krzyża, wypowiadając słowa „Chrystus wczoraj i dziś, początek i koniec, Alfa i Omega. Do Niego należy czas i wieczność. Jemu chwała i panowanie przez wszystkie wieki wieków. Amen”.



**Przychodzisz Panie,
mimo drzwi zamkniętych,
Jezu Zmartwychwstały,
ze śladami męki.
Ty jesteś z nami,
poślij do nas Ducha!
Panie nasz i Boże!**

DRODZY CZYTELNICY!

Życzymy błogosławionych Świąt Zmartwychwstania Pana Naszego Jezusa Chrystusa, który zawsze **BYŁ – JEST – I BĘDZIE**.

Niech w radosny poranek Wielkanocny, każdy z nas doświadczy mocy Bożej miłości zwyciężającej ciemności grzechu i śmierci.

W sytuacji, gdy na świecie panuje tyle niepokoju, Zmartwychwstały Jezus, jakby wbrew wszystkiemu kieruje do uczniów słowa: **POKÓJ WAM**. Przyjmijmy słowa Pana z sercem ufnym i otwartym, zdolnym do dzielenia się darem Bożego pokoju.

Redakcja

W Paschale kapłan umieszcza pięć ozdobnych gwoździ symbolizujących pięć ran Jezusa Chrystusa. Od tego Paschału w okrytej mrokiem świątyni wierni zapalają swoje świece, przekazując sobie wzajemnie światło, które wypełnia całą świątynię. Wszyscy wierni w Wielką Sobotę odnawiają przyrzeczenia chrzcielne. Procesja rezurekcyjna przeniesiona jest na niedzielny poranek.

Wielka Niedziela – dzień Zmartwychwstania Jezusa. „Niebo i ziemia opiewają dziś niepojęte i najwyższe Imię Ukrzyżowanego, który Zmartwychwstał. Wydaje się, że wszystko pozostało bez zmian, ale w rzeczywistości nic nie jest tak, jak dotychczas. On, ŻYCIE NIEŚMIERTELNE, odkupił życie, każdego człowieka i na nowo otworzył jemu nadzieję”. (Jan Paweł II). Przyjęcie tej nadziei płynącej od Zmartwychwstałego i z Jego pustego grobu mówi do nas, że **dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych**.

Janina Załęska

MARIA MAGDALENA APOSTOLKĄ APOSTOŁÓW

22 lipca Kościół katolicki czci świętą Marię Magdalenę. **Od 2016 roku ten dzień ma rangę święta**, wcześniej było to wspomnienie obowiązkowe. Zmiana nastąpiła na życzenie papieża Franciszka, który chciał w ten sposób podkreślić rolę nie tylko tej świętej kobiety, która jako pierwsza przekazała światu wiadomość o zmartwychwstaniu Pana Jezusa, ale także wszystkich kobiet w Kościele.

Przekonanie o szczególnej roli tej świętej było żywe, od początku w Kościele zarówno zachodnim, jak i wschodnim. Szczególnie prawosławie podkreśla jej znaczenie, nazywając ją nawet „Równą Apostołom” (Rawnoapostolnaja lub Isaapostolon). Jest to bardzo zaszczytny tytuł, przyznawany we wschodnim chrześcijaństwie tylko największym świętym, niekoniecznie zresztą z czasów apostoelskich (np. tak są określane święci Cyryl i Metody czy św. Włodzimierz – książę kijowski z X-XI wieku).

W czasie swego ziemskiego pielgrzymowania Jezus wielokrotnie przekraczał przepisy prawa żydowskiego, także te dotyczące kobiet, by

wspomnieć tylko Jego rozmowę z Samarytanką czy uzdrowienie chorej kobiety w szabat. W poranek zmartwychwstania, przy pustym grobie, Jego wolność względem obowiązujących norm, osiągnęła jednak apogeum. Na pierwszego świadka zmartwychwstania Jezus wybrał bowiem kobietę, choć w ówczesnym świecie kobiety, (podobnie jak niewolnicy i dzieci), zaliczane były do najniższej kategorii społecznej. Kobieta nie mogła chodzić do szkoły, nie mogła brać udziału w życiu publicznym, nie mogła świadczyć w sądzie. A Jezus właśnie kobietę powołał na świadka najważniejszego wydarzenia w dziejach ludzkości – ZMARTWYCHWSTANIA! I to jaką kobietę: wieśniaczkę z Magdali, z której wypędzono „siedem złych duchów”, które obojętnie jak będą interpretowane (siedem grzechów głównych, choroba psychiczna, moralna rozwiązłość) wskazują, że była to kobieta z tzw. „przeszłością”. A jednak to właśnie ją Chrystus uczynił pierwszym świadkiem zmartwychwstania i „Apostolką Apostołów”, jak czasem jest nazywana. Jakby chciał nam przez to powiedzieć, że w Jego oczach nieważna jest pozycja społeczna, stanowisko, nawet najbardziej niechlubna przeszłość... Dla Niego liczy się tylko to, kim jesteśmy dzisiaj.

Pogrążona w żałobie Maria Magdalena nie rozpoznała początkowo Jezusa, pochłonięta poszukiwaniem Jego ciała. Dopiero na dźwięk znajomego głosu, wypowiadającego jej imię, otworzyły się jej oczy. **Każdego z nas, jak Marię Magdalenę, Chrystus woła po imieniu. Dla Niego nie jesteśmy tłumem, masą, ale kimś wyjątkowym, jedynym.**

Powiedział ktoś, że gdyby Pan Bóg podobny był do nas ludzi, szybko poradziłby sobie z naszą obojętnością i lekceważeniem Jego przykazań. Wystarczyłoby kilka kataklizmów, a kościoły z pewnością zapełniłyby się wiernymi. Gdyby podobny był do nas ludzi... Ale On woli zwracać się do nas cicho i po imieniu, jak do Marii Magdaleny w wielkanocny poranek, ryzykując, że pochłonięci swoimi sprawami nie usłyszymy Jego głosu i pomylimy Go z ogrodnikiem.

Marta Przewor

BLISKA JEZUSOWI...

Maria Magdalena od chwili nawrócenia zawsze była blisko Jezusa. Słuchała Jego nauk, wskazówek, posługiwała, miłowała „najbardziej

na świecie”, a przed śmiercią Jezusa namaściła Jego stopy drogocennymi olejkami... I kiedy po śmierci Pana wydawało się, tak po ludzku patrząc, że życie Umiłowanego Przyjaciela dobiegło końca, zrozpaczona Maria Magdalena przysłała do grobu, lecz grób był pusty. Dopiero zmarł i jeszcze nie zdążyła oswoić się ze śmiercią bardzo bliskiej Osoby. To zawsze jest trudne. Zapewne ból, tęsknota, smutek, a może nawet rozpacz, przesywały jej duszę tak głęboko, że odczuwała również fizyczne dolegliwości, związane ze stratą bliskiej osoby, to jeszcze do tego wszystkiego wykradziono ciało Jezusa i nie wiadomo, gdzie przeniesiono.

Zasmucona zaczęła płakać. Nachyliła się do grobu i ujrzała dwóch aniołów w bieli, siedzących tam, gdzie wcześniej leżało ciało Jezusa – jednego w miejscu głowy, a drugiego w miejscu nóg. I rzekli do niej: „Niewiasto, czemu płaczesz?”. Odpowiedziała im: „Zabrano Pana mego i nie wiem, gdzie Go położono”, po czym odwróciła się i zobaczyła stojącego Jezusa, ale nie wiedziała, że to On. Jezus zapytał ją: „Czemu płaczesz? Kogo szukasz?”. Ona zaś, sądząc, że to ogrodnik, zapytała: „Panie, jeśli to ty Go przeniosłeś, powiedz mi, gdzie Go położyłeś, a ja Go zabiorę”. Wówczas Jezus rzekł do niej: „Mario!”. Ona zaś zwróciła się do Niego słowem „Rabbuni”, to znaczy: mój Nauczycielu, na co Jezus odpowiedział: „Nie zatrzymuj Mnie, jeszcze bowiem nie wstąpiłem do Ojca, ale idź do braci moich i powiedz im: «Wstępuję do Ojca mego i Ojca waszego. Do Boga mego i Boga waszego»”. Wówczas uradowana Maria Magdalena poszła do apostołów, aby przekazać im radosną nowinę o zmartwychwstaniu Jezusa. Wyobraźmy sobie, jak bardzo musiała być wówczas szczęśliwa.

Poprzez ukazanie się Marii Magdalenie po swoim zmartwychwstaniu Jezus przekazuje, że oprócz Matki najbliższą osobą była dla niego właśnie Maria Magdalena. Nawrócona grzesznica. Jako człowiek nawiązywał bowiem różne znajomości i zawierał przyjaźnie. To powinno utwierdzić nas w przekonaniu, że przyjaźń kobiety i mężczyzny jest możliwa i może być bardzo piękna. Wówczas, w początkującym Kościele, kobiety były cenione, szanowane, miłowane... Były blisko swego Mistrza oraz apostołów. Słuchały Jego nauk i posługiwały Mu. Pozostały również blisko apostołów po wniebowstąpieniu Jezusa, uczestnicząc aktywnie w życiu Kościoła i tworzących się wspólnot.

Na koniec rozważań spróbujmy wyobrazić sobie „drogę krzyżową” najbliższej nam osoby

(współmałżonka, rodzica, dziecka, bliskiego przyjaciela), np. w postaci choroby, wypadku, który w konsekwencji doprowadził do śmierci. Przyjrzyjmy się, jak wyglądają pierwsze dni, miesiące po utracie najbliższej sercu osoby. A teraz powróćmy do przeżyć Marii Magdaleny i jej podejrzeń dotyczących tego, że ciało Jezusa wykradziono z grobu. Musiało to być dla niej bardzo bolesne. Jezus nie pozwolił jednak długo jej się smuć, dlatego ukazał się jej jako pierwszej spośród swoich przyjaciół. I pomimo faktu, że po czterdziestu dniach wstąpił do domu Ojca, świadomość tego, że żyje i jest blisko duchowo, zapewne wypełniała szczęściem serce Marii Magdaleny aż do końca życia doczesnego i była radosną nadzieją oraz oczekiwaniem spotkania w wieczności. Patrząc na przyjaźń Jezusa z Marią Magdaleną, nasuwa się wniosek, że przyjaźń jako miłość duchowa między mężczyzną i kobietą nie jest zakazana. Nawet wówczas, jeśli ów mężczyzna jest księdzem.

Wiesława Mruk

CUD ZMARTWYCHWSTANIA

Maria Magdalena i inne niewiasty poniosły do grobu maści, wonne pasty, spieszyły do grobu dnia trzeciego z rana, chcąc zabalsamować Ciało swego Pana.

Zdziwione zastały grób Jezusa pusty, zobaczyły tylko złożone w nim chusty. W białych lśniących szatach dwóch mężów ujrzały, którzy oświadczyli: Jezus Zmartwychwstały.

Doniosły Piotrowi o tym wydarzeniu, więc pobiegł do grobu, nie chciał zostać w cieniu, jak to uczynili ci apostołowie, którym się to wszystko nie mieściło w głowie.

Ujrzał zatrwożony pusty grób, bandaże i nie mógł zrozumieć przedziwnych wydarzeń, chociaż wszystkim braciom co widział, obwieścił, nie chcieli uwierzyć jego opowieści.

Jezus przyszedł do nich mimo drzwi zamkniętych, ukazując rany oraz bok przecięty, poprosił ich także o coś do jedzenia, podali Mu rybę pełni przerażenia.

Nim wstąpił do nieba, wiele jeszcze razy spotykał się z nimi, dając im przykazy, aby Słowo Boże głosili dla chwały, bo na Ewangelię czeka już świat cały.

Jest to wydarzenie Cudem Zmartwychwstania, bowiem całą mękę Jezusa odsłania, a błogosławieni ci, co uwierzyli, chociaż nieobecni byli w tamtej chwili.

Ryszard Boczoń

Orędzia Papieża Franciszka

Ojciec Święty Franciszek w swym orędziu na Wielki Post uwrażliwia nas na fakt, że okres Wielkiego Postu, jest czasem, podczas którego przygotowujemy się do Świąt Wielkanocnych. Podkreśla, że *Kościół zaprasza nas do przygotowania naszych serc i otwarcia się na Bożą łaskę, abyśmy mogli z wielką radością świętować paschalny triumf Chrystusa Pana nad grzechem i śmiercią.*

Nawiązując do hasła Roku Jubileuszowego „Pielgrzymi nadziei” Papież zachęca, by oczekując na radosne Świąta Paschalne, odpowiedzieć sobie na trzy pytania:

1. *Czy naprawdę jestem w drodze, czy jestem raczej sparaliżowany, statyczny, pełen lęku i beznadziei, lub wygodnie ułożony w mojej strefie komfortu? Czy szukam dróg wyzwolenia z sytuacji grzechu i braku godności?*

Papież proponuje więc, by zastanowić się, czy jesteśmy ludźmi gotowymi wyjść ze strefy komfortu, by znaleźć lepsze życie - bez grzechu i braku godności.

2. *Czy jesteśmy w stanie pracować razem jako biskupi, kapłani, osoby konsekrowane i świeccy, w służbie Królestwa Bożego? Czy sprawiamy, że ludzie czują się częścią wspólnoty, czy też trzymamy ich na marginesie?*

Ponieważ Kościół jest wspólnotą synodalną, czyli taką, która pielgrzymuje razem, Franciszek zachęca nas, byśmy zastanowili się, czy potrafimy działać jako wspólnota. Czy umiemy integrować ludzi, czy raczej oddalać ich od wspólnoty?

3. *Czy mam w sobie przekonanie, że Bóg przebacza moje grzechy? A może zachowuję się tak, jakbym mógł zbawić się sam? Czy pragnę zbawienia i wzywam Bożej pomocy, aby go dostąpić?*

Kościół pielgrzymuje w nadziei na zbawienie. Ojciec Święty zachęca, by zapytać się, czy ufam Bogu? Czy swoją nadzieję pokładam w Nim i Jego miłosierdziu, czy liczę tylko na swoje siły?

Te trzy inspirujące myśli/pytania Papieża powinny pobudzić każdego do refleksji, aby godnie przeżyć nadchodzące Świąta Wielkanocne.

Jan Paweł II podczas całego swojego pontyfikatu corocznie głosił Wielkanocne Orędzia „Urbi et Orbi” („Miastu i Światu”). Papież Franciszek kontynuuje tę piękną tradycję. Punktem wyjścia do głoszonych Orędzi przez Franciszka są słowa zaczerpnięte z Ewangelii.

W 2013 roku, gdy objął stolicę Piotrową, przytoczył słowa, które anioł przekazał kobietom: „Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał... Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał” (Mt 28,5-6). W oparciu o nie Papież w wygłoszonym orędziu powiedział z mocą: *Dlatego mówimy wszystkim: „chodźcie i zobaczcie!”. Miłość jest silniejsza, Miłość daje życie, Miłość sprawia, że na pustyni rozkwita nadzieja.*

Natomiast w 2022 roku zatrzymał się nad słowami, które wypowiedział Chrystus do tych, którzy Go oplakiwali, zamknięci w domu, pełni lęku i trwogi. Wchodzi między nich i mówi: „Pokój wam” (J 20,19). Papież, głęboko przeżywający to co na świecie się dzieje, apeluje: *Potrzebujemy Ukrzyżowanego, który Zmartwychwstał, aby uwierzyć w zwycięstwo miłości, aby mieć nadzieję na pojednanie. Dziś bardziej niż kiedykolwiek potrzebujemy Tego, który przychodzi pośród nas i ponownie mówi nam: „Pokój wam!”. Wybierzmy pokój... Proszę, nie przyzwyczajajmy się do wojny, włączmy się wszyscy w wołanie o pokój ... Niech rządzący państwami wsłuchają się w wołanie ludu o pokój.*

Papież Franciszek w swych orędziach nieustannie zachęca: *Prośmy więc Zmartwychwstałego Jezusa, który przemienia śmierć w życie, aby przemienił nienawiść w miłość, zemstę w przebaczenie, wojnę w pokój. Tak, Chrystus jest naszym pokojem, i przez Niego błagamy o pokój dla całego świata.*

Warto przypomnieć, że Ojciec Święty powiedział, że w tym Roku Jubileuszowym, *Wielkanoc będzie obchodzona tego samego dnia zarówno w kalendarzu gregoriańskim jak juliańskim.* W tym kontekście Papież Franciszek zaapelował o wspólną datę obchodzenia Świąt Wielkanocnych przez wszystkich chrześcijan. Zaznaczył, że Kościół katolicki jest gotowy zaakceptować datę, którą wszyscy by chcieli przyjąć. Dodał, że byłaby to *data jedności.*

Barbara Wiatr

**Życie ludzkie jest święte.
Każde.
Trzeba o tym nieustannie
przypominać.**

W Kościele katolickim **25 marca** przypada **uroczystość Zwiastowania Pańskiego**, czyli przyjęcie archanioła Gabriela do Maryi, by ogłosić Jej, że za sprawą Ducha Świętego pocznie Syna Bożego. W Polsce **od 1998 roku** tego dnia obchodzony jest **Dzień Świętości Życia**.

Uroczystość Zwiastowania została wprowadzona w Kościele Wschodnim w V wieku. Na Zachodzie przyjęta za czasów papieża św. Grzegorza Wielkiego, który zmarł w roku 604. Święto w Konstantynopolu potwierdzone jest w VI w., w Antiochii pod koniec VI w., a w Jerozolimie w I połowie VII w. Od początku uroczystość miała w Kościele wysoką rangę, była bowiem uważana za „święto Pańskie”. Papież św. Sergiusz I (687-701) polecił, aby w święto Zwiastowania, podobnie jak w święto Ofiarowania Pana Jezusa, Narodzenia i Zaśnięcia Maryi wychodziła procesja z litaniami z kościoła św. Hadriana do bazyliki Matki Bożej Większej.

W IV wieku w Nazarecie Żyd - Józef z Tyberiady, który przeszedł na chrześcijaństwo wznosił bazylikę Zwiastowania Pańskiego. Kościół powstał na miejscu, gdzie według tradycji miał stać dom Świętej Rodziny. Krzyżowcy na tym miejscu wystawili większą i bardziej okazałą bazylikę, która przetrwała do 1955 roku, kiedy franciszkanie wystawili nową, w obecnym kształcie. Świątynia należy obecnie w całości do Kustodii Ziemi Świętej (jednostka administracyjna franciszkanów), czyli jest kościołem katolickim. Miejsce to nawiedziło trzech papieży: Paweł VI, Jan Paweł II i Benedykt XVI. Bazylika Zwiastowania Pańskiego dzieli się na dwa odrębne kościoły – górny, bardzo nowoczesny, i dolny. Kościół dolny obejmuje Grotę Zwiastowania oraz pozostałości starożytnych ruin znajdujących się pod bazyliką. Grota jest fragmentem litej skały, wzmocnionej w kilku miejscach kolumnami i murami. W jej centrum stoi ołtarz a na nim jest łaciński napis – VERBUM CARO HIC FACTUM EST (Tutaj Słowo ciałem się stało). Natomiast kościół górny jest nowoczesną świątynią. Oba poziomy są ze sobą połączone. W okresie Wielkiego Postu w

Kościele dominuje kolor fioletowy. Jednak pojawia się także biel. Jednym z tych momentów jest dzień 25 marca kiedy w Polsce obchodzimy Dzień Świętości Życia. **Uroczystość Zwiastowania Pańskiego jest świętem radości, miłości i afirmacją życia.** Mamy dzięki temu wydarzeniu odkryć, że życie jest piękne. To święto przypomina również, że Bóg jest z nami, w każdym - radosnym i smutnym - momencie naszego życia. Jest Drogą, Prawdą i Życiem. Kocha nas z całą historią życia - nie gardzi nami, mimo tylu zawodów, tylu naszych niewierności. Bóg chce być blisko człowieka, ale potrzebuje naszego przyzwolenia – naszego *fiat*. Życie z Jezusem jest nieustannym świętowaniem, tego "tak", które Bóg powiedział każdemu z nas na początku życia. Tak, jak Maryja, jesteśmy poszukiwani przez Boga.

Patrzmy na Maryję i podziwiamy Jej dojrzałą odpowiedź, która może się zrodzić tylko w sercu na co dzień wystawionym do słońca Bożej łaski i dojrzewa w nim do wydania pięknych owoców. **Życie każdego człowieka jest chronione piątym przykazaniem Dekalogu.** Dlatego stanowisko katolików w tym względzie jest jasne i niezmiennie. Życie należy chronić od poczęcia aż do naturalnej śmierci.

Marta Przewor

Narodowy Dzień Życia i Dzień Świętości Życia

Narodowy Dzień Życia obchodzony jest 24 marca, a ustanowiony został przez Sejm w 2004 roku. Intencją powołania tego dnia, była potrzeba budowy szacunku dla każdego życia i ochronnych działań w tym zakresie ze strony władz państwowych, jak i całego społeczeństwa.

Dzień Świętości Życia obchodzimy 25 marca w uroczystość Zwiastowania. Dzień ten został ustanowiony przez Św. Papieża Jana Pawła II 25 marca 1995 roku po ogłoszeniu Encykliki Evangelium Vite, a w Kościele Polskim od 1998 roku. W Kościele w naszej Ojczyźnie od czterech lat przygotowujemy się do uroczystego przeżycia Dnia Świętości Życia przez modlitwę od dnia 19 marca – św. Józefa – patrona rodzin i dziecka poczętego. Jest to tydzień modlitw o ochronę życia ludzkiego od poczęcia do naturalnej śmierci. Modlitwę tę zainicjowało Polskie Stowarzyszenie Obrońców Życia Człowieka, a kończy się w święto Zwiastowania Pańskiego 25 marca w Dzień

Świętości Życia – Duchową Adopcją Dziecka Poczętego.



W naszej parafii od lat w dniu Świętości Życia w czasie Mszy wieczornej można podjąć i przystąpić do Duchowej Adopcji Dziecka Poczętego.

Duchowa Adopcja Dziecka Poczętego jest modlitwą w intencji jednego dziecka zagrożonego zabiciem w łonie matki, lub zagrożonego poronieniem. Modlitwa trwa dziewięć miesięcy, (tyle ile stan błogosławiony) i polega na codziennym odmawianiu jednej tajemnicy różańca świętego oraz specjalnej modlitwy w intencji dziecka i jego rodziców. – **MÓDLMY** się; „Święty Józefie, który odważnie chroniłeś życie Jezusa, przeprowadzając Dzieciątka z Jego Matką przez pustynie, ochroń i dziś życie poczętych dzieci. Niech Bóg pobłogosławi pustynne drogi życia ich matek i ojców, aby ocalało życie niewinne i wszyscy mogli z radością uwielbiać Boga Stworzyciela. Amen.”

Do Duchowej Adopcji możemy dołączyć w każdej chwili, jeżeli z powodu choroby, lub z innego powodu nie możemy uczestniczyć w kościele, to

w domu przed obrazem św. Józefa lub dowolnym obrazem Matki Bożej składamy przyrzeczenie i podejmujemy codzienną modlitwę w intencji nienarodzonego dziecka. Możemy ofiarować także własne modlitwy, cierpienia, posty, wyrzeczenia i udział w Eucharystii. Modlitwa za nienarodzonych – bezbronnych jest aktem miłosierdzia, nie tylko ocala im życie ale także przemienia nas samych. Raz podjęcie Duchowej Adopcji wzbudza w nas pragnienie obrony niewinnych, bezbronnych. Módlmy się za tych, którzy podejmują Duchową Adopcję i za tych, którzy się jeszcze waha- ją; „Niech modlitwy zanoszone za przyczyną Matki Bożej i św. Józefa uzdalniają nas. I rozszerzają nasze serca do przyjęcia i objęcia miłością każdego życia”.

Janina Załęska

Bezwzględna potrzeba Zawierzenia

Wincenty Łaszewski, doktor filozofii i mariolog w swojej książce "Zwycięstwa za pomocą Nieba" opisuje 12 zdarzeń w dziejach świata, od najdawniejszych czasów, kiedy modlitewny szturm do Nieba dawał zwycięstwo nad siłami zła garstce obrońców dobra i prawdy. Niestety, większość tych zwycięstw została w niedługim czasie zaprzeczona i siły zła z jeszcze większą determinacją powracały na utracone pozycje.

Rok 1920, bolszewicy u wrót Warszawy. Naród polski odpowiada powszechną modlitwą różańcową, licznymi procesjami eucharystycznymi. I Matka Boża Łaskawa, Patronka Warszawy, a zarazem Królowa Polski odpowiada na ten zbiorowy szturm do Nieba dwoma zjawieniami, które wprowadzają w niesłychaną panikę i trwogę siły zła, uciekające w niesłychanym chaosie i rozprężeniu na wschód, byle jak najdalej od tego strasz- nego dla nich miejsca. Jeńcy wroga mówią: *Was się nie boimy, ale z Nią walczyć nie będziemy.* Wielu nawraca się, osiedlają się głównie na Kresach, od rządu polskiego otrzymują na własność ziemię. Ich los po 17 września 1939 r. będzie straszny. Wraz z interwencją Matki Najświętszej wielkiego czynu bojowego dokonuje Wojsko Pol- skie.

To prawda, że interwencję Nieba oglądali tylko najeźdźcy, a nie Polacy. Czy ten cud nad Wisłą spowodował trwałą przemianę duchową, moralną w życiu naszego narodu. Bynajmniej, już po bi- twie, w swoim utworze na probostwie w Wy-

szkowie Stefan Żeromski stwierdza: *Wszelka wzniosłość poczęta w duchu za dni niewoli, zamarła w tym pierwszym dniu wolności... Jak po spuszczeniu wód stawu, ujrzeliśmy obrzmiałe rojowisko gadów i płazów*". Stopniowo coraz potężniejsze stają się wpływy masonerii, osiągając taki poziom, że w listopadzie 1938 r. prezydent Mościcki czuje się wręcz zmuszony do wydania dekretu, zabraniającego przynależności do łóż masonskich w sferach rządowych. Warszawa nazywana jest Sodomą Północy, króluje prostytutka, aborcja na wielką skalę, zdrady, rozwody, apostazje czy fałszywe nawrócenia. W obliczu zagrożenia tak z zachodu, jak i wschodu padają buńczuczne hasła typu, że *nie oddamy wrogowi nie tylko płaszcza, ale nawet guzika od niego*. Oddaliśmy wszystko! Trzeba przy tym zaznaczyć, że opisane powyżej negatywne zjawiska w II RP to tylko część prawdy. W tym okresie zaszło wiele pozytywnych zjawisk - Polska po latach zaborów dokonuje niesłychanego skoku cywilizacyjnego, scalając kraj, budując własną, silną gospodarkę i administrację, rozwijając kulturę, edukację, opartą o patriotyczne i religijne wychowanie dzieci i młodzieży.

Mimo ostrzeżeń i wręcz błagalnych próśb dzisiaj już św. Faustyny Kowalskiej czy bł. siostry Rozalii Celakówny nie ma komu zawierzyć Matce Najśw. Królowej Polski, a za Jej pośrednictwem Chrystusowi wojny obronnej 1939 r. Podobnie nikt nie zawiera Powstania Warszawskiego Matce Bożej Łaskawej – Patronce Warszawy. Jeżeli historia powinna być naszą nauczycielką, abyśmy właściwie odczytywali przeszłość i stąd wyciągali wnioski dla teraźniejszości i przyszłości, to czego powinny nas uczyć przytoczone powyżej zdarzenia

- Na świecie toczą się nieustanna walka między siłami piekła a Niebem. Choć Chrystus przez Swoją Mękę i Zmartwychwstanie zwyciężył osobowe zło - szatana, to do czasu paruzji Zbawiciela walka toczy się o każdą duszę ludzką, a triumfem złego jest wieczne potępienie każdej, dla której ofiara Chrystusa okaże się daremną;
- Każdy byt ludzki, czy indywidualny, czy zbiorowy (np. naród), choćby kierował się najszlachetniejszymi intencjami czy działaniami, jeżeli jednocześnie nie zwróci się ku Niebu dla wsparcia swych dążeń, poniesie klęskę, gdyż szatani, pomimo swego

upadku, przewyższają każdego człowieka siłą intelektu, woli, sprytu etc.;

- Walka sił zła między sobą jest możliwa, jeżeli przyczynia się do potępienia jak największej liczby dusz ludzkich (np. hitleryzm i stalinizm);
- Zgodnie z licznymi objawieniami Matki Bożej, czy to uznanymi przez Kościół, czy indywidualnymi ogromną moc ma pobożnie odmawiana modlitwa różańcowa, co w żaden sposób nie deprecjonuje innych modlitw czy nabożeństw;
- W chwilach śmiertelnego zagrożenia modlitewny szturm do Nieba, połączony z dobrowolnymi postami, ofiarami cierpienia przez chorych czy w inny sposób doświadczonych, pokutą, dają nadzieję, że w ten sposób zło może, mimo miażdżącej przewagi, zostać pokonane.

Jakie więc z tego wnioski dla narodu polskiego wypływają na dziś? Z analizy 12 epizodów z historii świata, opisanych w powyżej wspomnianej książce W. Łaszewskiego wynika, że w **modlitewnym szturmie do Nieba powinno wziąć udział minimum 10% zagrożonego narodu czy społeczności**. Wydaje się, że ma to symboliczny związek z owymi 10 sprawiedliwymi, których zabrakło w Sodomie. **Czyli ok. 3,5 mln Polaków powinno codziennie pobożnie odmawiać przynajmniej 1 dziesiątek różańca lub inne modlitwy w intencji Polski wiernej Bogu, Krzyżowi i Ewangelii**. Niech każdy odpowie sobie na pytanie, czy jest to możliwe?

Juliusz Słowacki na kanwie psalmu 127 pisze:
*Jeżeli ci Pan nie zbuduje domu,
 Próżno składają ci cegły mularze;
 Jeżeli nie broni miasta od pogromu,
 Próżno czuwają po sztyldwach strażę.*

Dobrze, że wzmacniamy siły zbrojne, że produkujemy i kupujemy nowoczesną broń, ale na nic to, jeżeli równolegle nie zaprosimy Nieba do pomocy. **Dlatego warunkiem koniecznym przetrwania przez nasz kraj burz, które idą na świat cały, jest publiczne zawierzenie Matce Najświętszej – Królowej Polski, a za Jej pośrednictwem Chrystusowi, naszej ziemi, naszych losów, także najbliższych i przyszłych wyborów, przez wszystkie siły, którym zależy na przetrwaniu kraju**. Jednak sama modlitwa, samo Zawierzenie nie wystarczy, konieczny jest również czyn. Tak jak np. w 1571 r. pod Lepanto – z jed-

nej strony modlitwa różańcowa, z drugiej wielkie zwycięstwo floty chrześcijańskiej nad flotą turecką. Jak w 1920 r. pod Warszawą - z jednej strony szturm modlitewny do Nieba, z drugiej gigantyczny wysiłek i wspaniały triumf polskiej armii. Tak i dzisiaj w obliczu potężnych zagrożeń równoległe z Zawierzeniem konieczny jest wielki wysiłek wszystkich sił patriotycznych w kształtowaniu szczęśliwej teraźniejszości i przyszłości Polski. Matka Boża przekazała za pośrednictwem siostry Łucji z Fatimy, że w nadchodzących wojnach, burzach i kataklizmach wiele narodów zginie – bezpowrotnie. **Jeżeli Polska się nie nawróci, to spotka ją ten los.**

Jan Miksiewicz

Kraków – Zwierzyniec

Ta dzielnica Krakowa posiada kilka ciekawych świątyń. Było to tematem artykułu w gazecie z kwietnia 2012 roku, ale można przypomnieć choćby jedną z nich, wzbogacając informacje.

Kościół Św. Augustyna i Św. Jana Chrzciciela przylega do klasztoru Norbertanek (Zgromadzenia Sióstr Kanoniczek Regularnych Zakonu Premonstratensów, popularnie zwanych Pannami Zwierzynieckimi). Zarówno klasztor jak i kościół powstały w drugiej połowie XII wieku i należy do najstarszych zespołów kościelno – klasztornych Krakowa. Fundatorem w 1162 roku wedle tradycji był rycerz Jaksa Gryfita, uczestnik wyprawy krzyżowej. Sprowadził on także Norbertanki i Norbertanów. Zakon męski istniał aż do jego kasaty. Ostatni zakonnik zmarł w 1881 roku.

Pierwotna budowla była wielokrotnie niszczone podczas najazdów Tatarów, Szwedów oraz z powodu powodzi i pożarów. Do czasów obecnych pozostał jedynie romański portal w wejściu pod wieżą oraz fragmenty muru w piwnicach. Obecny wygląd kościoła zawdzięcza przebudowie z przełomu XVI i XVII wieku i dalszym udoskonaleniom. Stanowi on mieszaninę stylów architektonicznych, od romańskiego, przez późnorenesansowy, barokowy, klasycystyczny, aż po neogotyck. Ze względu na zachowane mury ze strzelnicami i pozostałości baszt całość przypomina twierdzę.

Wewnętrzny wystrój kościoła pochodzi z XVIII wieku. Prezbiterium otacza klasycystyczna kolumnada, a centralne miejsce zajmuje obraz z

XIX wieku, przedstawiający Św. Jana Chrzciciela na puszczy (podobny do jednego z dzieł Rafaela), nad nim wizerunek Św. Elżbiety a po bokach płaskorzeźby ze scenami życia Św. Jana Chrzciciela: jako dziecko ze Świętą Rodziną oraz jego męczeństwo. Można też tam ujrzyć galerię świętych, świętobliwych i błogosławionych przedstawicieli zakonu: Norberta, Rudolfa z Ratzeburga, Gilberta z Neuffontaines, Bronisławy i innych. Po lewej stronie jednonawowej świątyni mamy trzy ołtarze. Od prezbiterium: ołtarz z obrazem „Wizja bł. Bronisławy” (XIX w), nad nim wizerunek Św. Jacka, na mensie relikwiarz bł. Bronisławy i wokół liczne wota, następnie ołtarz Św. Norberta z obrazem przedstawiającym Św. Augustyna przekazującego mu regułę zakonną, a nad nim obrazek Św. Tekli i ołtarz z obrazem Trójcy Św. przedstawiający rozmowę Św. Augustyna z dzieckiem na brzegu morza, a powyżej obrazek Św. Jana Nepomucena i na mensie wizerunek Św. Judy Tadeusza. Po prawej stronie przy prezbiterium: ołtarz MB Niepokalanie Poczętej, w zwieńczeniu mistyczne zaślubiny Św. Hermana Józefa, na mensie są: obrazy Jezusa Miłosiernego, Św. Jana Pawła II i Św. Faustyny oraz ich relikwiarze. Następny jest ołtarz Św. Rodziny. Na obrazie są również Św. Joachim i Anna, rodzice Maryi, na mensie stoi figura MB Fatimskiej a obok jest popiersie Jana Pawła II. Ostatni ołtarz poświęcony jest Św. Józefowi, przedstawionemu z Dzieciątkiem, a u góry mniejszy obraz Św. Antoniego również z małym Jezusem. Ściany świątyni zdobią malowidła, przedstawiające m.in. Wniebowzięcie MB, Przemienienie Pańskie, norbertańskich świętych. W kościele jest też obraz MB Częstochowskiej, posągi Św. Michała Archanioła, Św. Augustyna i fundatora kościoła. Warto zwrócić uwagę na neorenesansową ambonę oraz chrzcielnicę i kropielnicę z czarnego marmuru z XVII wieku. Na jednym z filarów umieszczony jest też późnogotycki krucyfik. Klasztor posiada też wiele innych, cennych obrazów, rękopisów i stare relikwiarze.

Z kościołem i klasztorem Norbertanek wiąże się legendy: o dzwonie topielców i o Pannieńskich Skałach. Dzwon ufundowali kupcy, którzy umknęli ścigającym ich Tatarom i schronili się w klasztorze. Zostawili oni ksieni pewną kwotę na odlanie dzwonu w intencji towarzyszy, którzy w trakcie ucieczki ponieśli śmierć od strzał tatarskich w nurtach Wisły. Niestety dzwon odlany w Olkuszu miał rysę, która pomimo ponawianych prób pozostawała. Postanowiono więc zawiesić dzwon taki, jakim został zrobiony. Dzwon

dzwoni w przeddzień nocy świętojańskiej i wydaje odgłos, który brzmi jak krzyk tonących. A Pannieńskie Skały – to miejsce w jednym z pobliskich wąwozów, gdzie w małej kapliczce ukryły się uciekające przed Tatarami zakonnice. Gdy napastnicy otoczyli kapliczkę, siostry podjęły modlitwę i kapliczka wraz z nimi zapadła się pod ziemię, chroniąc je przed utratą czci. Człowiek bez grzechu może je zobaczyć przez szczelinę w skale.

Z kościołem tym wiążą się obchody tradycyjnego odpustu Emaus. Odpust odbywa się u zbiegu ulic: Emaus, Św. Bronisławy i Tadeusza Kościuszki w Poniedziałek Wielkanocny. Na kramach ze słodyczami najpopularniejsze jest serce z piernika. Można też kupić zabawki i drewniane figurki. Najbardziej tradycyjne przedstawiają Żyda z Torą i żydowskich grajków. Sumę odpustową odprawia biskup krakowski. Odpust bierze nazwę od miejscowości Emaus i sięga swą tradycją XII wieku. W drodze z Jerozolimy do tej miejscowości dwaj uczniowie spotkali Zmartwychwstałego Chrystusa. Na pamiątkę tego wydarzenia Krakowianie wędrowali do kościoła za miastem, właśnie do kościoła Norbertanek, który wówczas znajdował się w odległości około półtora kilometra od bram średniowiecznego Krakowa. Warto wspomnieć, że to spod tego kościoła w oktawie Bożego Ciała wyrusza na krakowski rynek Lajkonik. W dzielnicy Zwierzyniec zrodziła się też tradycja tworzenia krakowskich szopek.

EA

Źródła: przewodnik „Sakralny Kraków”, autorstwa Henryka Bejdy oraz Małgorzaty i Miecysława Pabisów

SALWATOR W KRAKOWIE

W ramach comiesięcznych wizyt w rozmaitych świątyniach Polski i świata proponuję tym razem wyprawę na Salwator w Krakowie. Salwator to osiedle w dzielnicy Zwierzyniec zlokalizowanej na zachód od centrum Krakowa. Można powiedzieć, że historia osadnictwa na Salwatorze ginie w mrokach dziejów. Również chrześcijaństwo na tym terenie ma swoje silne korzenie.

W chwili obecnej Salwator szczyci się aż trzema zlokalizowanymi po sąsiedzku ciekawymi, starymi świątyniami. Są to: Kościół Najświętsze-

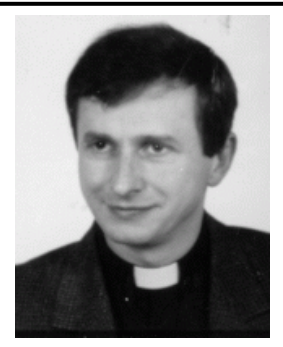
go Salwatora, Kościółek Św. Małgorzaty i Św. Judyty, oraz kościół i klasztor Sióstr Norbertanek na brzegu Wisły.

Badania archeologiczne i historyczne wskazują, że najstarszy jest kościół Najświętszego Salwatora. Wedle tradycji powstał na miejscu pogańskiej świątyni w dziesiątym wieku. W wieku dwunastym istniał kościół romański, którego relikty można odnaleźć w murach dzisiejszej budowli. Powstała ona w drugiej połowie siedemnastego wieku, kiedy to poprzedni kościół uległ zniszczeniu w czasach potopu szwedzkiego. Obecny kościół jest barokowy. Ciekawostką jest umieszczona na zewnątrz prezbiterium kazalnica, z którą powiązana jest legenda jakoby Św. Wojciech głosił tu kazania. Niestety to raczej prawdą nie jest. We wnętrzu kościoła zachowały się malowidła naścienne z XVI wieku ze scenami cudownego rozmnożenia chleba i ukrzyżowania Chrystusa. Ołtarz został wykonany w XX wieku, ale wokół niego w niszach stoją pochodzące z poprzedniego ołtarza figury świętych: Norberta, Augustyna i Jana Chrzciciela. W bocznym ołtarzu można podziwiać XVII – wieczny obraz, przedstawiający ukrzyżowanie Chrystusa. Wokół kościoła jest stary cmentarz parafialny, użytkowany do XIX wieku. W murze cmentarza można znaleźć grobowiec Sióstr Norbertanek oraz płyty nagrobne powstańców kościuszkowskich i grób żołnierza napoleońskiego.

Ostatni, najmniejszy kościółek, a właściwie kapliczka Św. Małgorzaty i Judyty znajduje się przy ulicy Św. Bronisławy, niemal naprzeciw kościoła Najświętszego Salwatora, w miejscu, gdzie wedle przekazów była kiedyś prasłowiańska gontyna. Jest to pochodząca z XVII wieku drewniana, barokowa kaplica, kryta gontem, pobudowana na planie centralnym, ośmiobocznym. Kaplicę zbudowano w miejscu dawniejszej, zniszczonej przez pożary. Ołtarze w kaplicy pochodzą z kościołów Najświętszego Salwatora i Św. Wojciecha, natomiast oryginalny wystrój z kaplicy jest w klasztorze Norbertanek.

Przed kaplicą jest pomnik Jana Pawła II. Warto zajrzeć na Salwator i spojrzeć na te trzy kościoły, choćby w drodze na Kopiec Kościuszki.

E.A.



TRIDUUM DLA MATEK W GORLICKIEJ BAZYLICE (cd)

(wybrane fragmenty z kazania Ks. proboszcza
Stanisława Ruszela - 1.02 2025)

W naszym ostatnim dniu, gdy próbujemy wpatrywać się w święte matki, w matki świętych, a wszystko po to, by obudzić sobie pragnienie takiej świętości, pragnienie świętości domu. Chrystus dzisiaj w swoim Słowie mówi, że w naszym życiu będą burze, będą krzyżyki, będą kłopoty. I będą takie sytuacje, gdzie będzie nam się wydawało, że Chrystus śpi, że Go nie interesujemy. Mogą być takie również doświadczenia naszej wiary. Ale co wtedy jest najważniejsze w życiu? My już dzisiaj mamy wiedzieć i większość z nas o tym wie, że **nie ma ani łatwego macierzyństwa, ani łatwej miłości, nie ma ani łatwego życia.** To tylko w reklamach kłamią, ale po to, by zarobić na nas. I opowiadają takie głupoty, że nas uszczęśliwią samochodem, perfumami czy proszkiem do prania. Oczywiście to jest kłamstwo. **Chrystus mówi: nie ma łatwej miłości.** Patrzymy na krzyż i widzimy, że krzyż ma ślady gwoździ. Tylko Chrystus mówi, że **wszystko co nas w życiu spotka, jest do udźwignięcia**, doświadczenia, które do nas przyjdą ... nam się w głowie nie mieści czasem, ile potrafi człowiek wytrzymać i znieść również cierpienia, bólu, odrzucenia i choroby. Ale to jest możliwe do zniesienia, mało tego, do zamienienia tego wszystkiego w wielkie błogosławieństwo, tylko wtedy, gdy w tej łodzi naszego życia będzie Chrystus. I trzeba moi drodzy, cokolwiek w życiu planujemy, najpierw zwrócić uwagę na tę osobę: Jezusa Chrystusa. W pierwszym dniu, pamiętacie, **uczyła nas Maryja nie rozumienia wszystkiego, ale słuchania, pełnienia woli Bożej**, troski o Chrystusa, szukania przyjaciół. Z Józefem trzeba było uciekać przed wrogami. **Dom zamyka się przed bandytami, którzy chcą największe skarby z domu wykraść, czyli Boga, czyli wiarę.** Zagląдалиśmy wczoraj do domu tych trzech matek i Marianny Kolbe, Emilii Wojtyły czy Marianny Popiełuszko. Popatrzcie, jedna mówi kocham was syneczkowie wszystkich, ale nie nad wolę Bożą. Dlaczego może tak powiedzieć i kto tylko tak może powiedzieć? Tylko Matka, która wierzy Bogu. Bo co to jest wola Boża?

To jest szczęście. Kto chce bardziej szczęścia naszego niż Bóg? Nie ma takiej opcji, by ktoś się taki zjawił, bo nawet nam jak się wydaje, że chcemy, to w porównaniu do tego szczęścia, jakie Bóg nam przygotował, nie jesteśmy w stanie, moi drodzy. Po prostu takiego szczęścia nie mamy możliwości, by dać tym, których kochamy. U Wojtyłów, którzy uczą takiej ofiarności – Edmund umiera, niosąc pomoc chorej na szkarlatynę, lekarz. Ojciec Święty do końca życia dziękuję Matce, że nauczyła go znaku krzyża. Ważne, by Mama prowadziła dłoń dziecka, czyniąc znak krzyża. Ojciec upomina, by modlił się do Ducha Świętego. I Marianna Popiełuszko, ta która już tylko po śmierci księdza Jerzego, tylko (jak pamiętamy), tajemnice bolesne była w stanie odmawiać. Mój ból sięga nieba, mówi. Ale Jerzego uczyła wielkiej ofiarności. Pięć kilometrów, jak szedł na mszę świętą przed szkołą, często szedł sam. Mama mówiła do Jurka, nie idź, bo zimno? Mama mówiła, weź czapkę, weź szalik, weź buty lepsze. A Jurek mówił, dam radę. I ktoś powie, dziecko szło, Mama zrobiła mu krzywdę? Mama pokazywała, że są takie sprawy, dla których może i warto zmarznąć czasem. Patrzymy na matki, które zbudowały domy, z których wyszli święci. Pytamy dzisiaj, czy my nie możemy mieć takich domów? Nie, że nie możemy, my musimy! To powołanie każdego z nas do świętości. Powiem inaczej, powołanie do piękna, do szlachetności, do szacunku. Nie chcemy takimi być? Nie chcemy, by w naszych domach, z naszych domów tacy ludzie wychodzili? Ale moi drodzy, takie piękno ... jest na to recepta. Takie SPA dla kobiet, nie tylko. Spowiedź święta, Eucharystia. Jak człowiek pięknieje, nawet nie wie kiedy. Jak przy nim ludzie pięknieją, jak się hamują. Do jednego domu kiedyś weszliśmy, towarzyszył nam człowiek, który dobry był, ale on tak jak oddychał, tak przeklinał. On mnie ciągle przepraszał, mówi, że on tak się... Bo to było czasem przykre, ale weszliśmy do jednego domu, on został chwilę, a ja potem mówię, a ty co? Butów szukasz, pantofli? On mówi, proszę księdza, musiałem sobie wbić do głowy, że tu mi przeklinać nie wolno. Ja mówię, czy to przy mnie ci wolno, a tu nie? Proszę księdza, to jest taka kobieta, że przy niej nie da się przeklinać. Wypi-

łem herbatę i trochę zrozumiałem. Nie wszystko, bo tam było owszem pięknie, kultura, uśmiech. Ona wiedziała, z czym ten ma problem, bo ona go znała. Mówi, co jeszcze, wytrzymujesz? A nie, nie, dziękuję. Domy, z których wychodzą piękni ludzie. **Najskuteczniejsze SPA dla kobiet, sakramenty święte. A jak jeszcze potrafią tu przyprowadzić, moi drodzy, swoje dziecko.** W zerówce dziecko mówi do mnie, a zna ksiądz ten skrót klawiszowy? No i pokazuje mi tam trzy klawisze, trzeba było nacisnąć, chodziło o przesunięcie akapitów. A ksiądz zna, bo musi na komputerze pracować też. Ja mówię, a znasz ten skrót? On nie potrafił się przeżegnać. Jakbyście widzieli, co wyprawiał, jak rozpoczynaliśmy modlitwę, jakiej ręki szukał. Ktoś nauczył go skrótu klawiszowego, wcale niełatwego. Nie nauczył przeżegnać się. Z drugiej strony, jak pięknie „, mamy dzisiaj różaniec. I tu jeden przed Najświętszym Sakramentem, drugi ulicami Gorlic, rano Wojownicy Maryi ze swoimi rodzinami. I idzie dziecko, które ma pięć latek. Jak krzyczy różaniec, jak Zdrowaśkę, jak Ojcze Nasz. Za chwilę, on już jest przy następnej modlitwie, my jeszcze nie. A on już Archaniele Boży, Aniele Boży, Stróżu mój. ... Uspokajał go, że to jeszcze nie teraz. Ktoś poprowadził rękę?! Ktoś powiedział, że to ważne?! **Czy my martwimy się tym, że nie będzie w szkole religii?** Czy mamy to w nosie? Będziemy przyprowadzać co tydzień do Bazyliki dzieci, tak? My jesteśmy do dyspozycji. Wiecie jak drogie Mamy dzisiaj, jak przykro mówią siostry i księża uczący, przygotowujący do pierwszej komunii czy bierzmowania. Wiecie jak nam przykro, bo my widzimy entuzjazm dzieci, już młodzieży nie. Dzieci do pierwszej komunii, jak one to przeżywają. Jak one się cieszą, jak oni chcą być przy tym Panu Jezusie. ... I przychodzi komunia święta. No ministrantem nie będziesz, bo jesteś za mały ... no bo trzeba przywieźć. Też do scholki nie pójdziesz, do oazy I proszę mi wierzyć, dla większości z tych dzieci to jest pożegnanie z Kościołem A potem mamy mówią, że kłopot mają z dziećmi. Zaprowadziły ich do mistrza od piękna? Nie róbmy awantury o to, w jakich spodniach chodzą. Awantury tu róbmy, jak nie chcą się z Chrystusem spotykać. A najlepiej nie awantury, bo to często już za późno. **Dużo wcześniej pokazywać, że bez „Boga ani do proga”.** Jak wyglądają spotkania z bierzmowanymi, drodzy rodzice, dzisiaj? Zapraszamy, mamy do nas mówią o jakichś sukienkach, o jakichś imprezach. My nie rozumiemy się, my o Panu Jezusie, one o tym. Młodzież nauczyliśmy kłamać. A powiedz księdzu tak, czy powiedz mu

tak. Ja ci podpiszę, że byłaś chora. O co chodzi? Wyjdą z tego domu ludzie honoru, ludzie święci, ludzie szanujący Boga, drugiego człowieka? Na różańcu nie był, bo ma się uczyć. Na majówce nie wie, co to majówka, bo to gorąco było, nie poszedł. Na drogę krzyżową nie chodzi i gorzkie żale, no bo zimno było. Albo gorąco, albo przyjechał kolega, albo ciocia, albo babcia. No to wyjdzie z takiego domu ... człowiek? **Dziękujemy za dobre domy, za święte matki są i dzisiaj. Dziękujemy za to, że potrafiacie przyprowadzić i do kościoła, bo mamy te dzieci i młodzież.** Tylko, że my też wiemy, ile mamy, ile byśmy chcieli tu widzieć. Nikt matki nie zastąpi, moi drodzy. I ktoś może pomyśleć, że nakładam obowiązki tylko na mamy. No takie powołanie, co wam poradzę? Nikt was nie zastąpi. Ani mąż, ani wujek, ani ksiądz, nikt. **Tam, gdzie jest MAMA, tam, gdzie jest wiara, tam z domu wychodzą ludzie z kulturą, z wiarą, z szacunkiem, z miłością.** Są ... ! Ja mogę wymieniać takich, odwiedzam was po domach też niektórych. Są ... ! Z ilu lektorów się cieszymy, z ilu... Są tacy ludzie! Lektorzy, ministranci chodzą, mamy owszem, kilkudziesięciu, niektórzy są codziennie na mszy świętej. Ale nie dlatego, że to ksiądz im powiedział. Ksiądz nie ma szans. Dlatego, że mądra Mama pokazała drogę, sama nią idzie. I nawet nie wiemy, kiedy wychodzą z domu ludzie piękni, dobrzy, którzy służą i rodzinie, i parafii, i Ojczyźnie. Przypominamy sobie o tych naszych zadaniach, i obowiązkach, i powołaniu. Ale też patrząc na te ŚWIĘTE MATKI, których domy odwiedzaliśmy czy Matki Świętych. Moi drodzy, bo widzimy, że to były normalne rodziny, tak? Wszyscy tak o nich mówili. A wczoraj powiedzieliśmy sobie **zwyczajne kobiety, Matki, które swoją codzienność przeżywały nadzwyczajnie. Można! ..., aby było nadzwyczajnie ... i normalnie! To jest wtedy, gdy Chrystus jest na pierwszym miejscu i w rozmowach, i w planowaniu życia. Po prostu nikt nam takiego szczęścia nie zapewni, jak wspominała Marianna Kolbe, jak sam Bóg.**

I oto dzisiaj prosimy dla nas o takie szczęście dla dzieci, dla młodzieży, dla wszystkich rodzin i matki prosimy, by nad tym szczęściem czuwały. By wszyscy kiedyś spotkali się właśnie w jednym miejscu, dziękując Bogu, że mieli takie mądre, odważne, ŚWIĘTE MATKI.

Amen.

Z RADOŚCIĄ KU BOGU

H Sygnał

Po okropnej burzy biedny rozbitek dryfując ucepiony do resztek swej łodzi dotarł do plaży małej, pustynnej wysepki. Wyspa ta to było w zasadzie trochę niegościnnych i suchych skał.

Rozbitek zaczął usilnie prosić Boga, by go wybawił. Każdego dnia obserwował linię horyzontu w oczekiwaniu na pomoc, ale nikt z nią nie spieszył.

Po kilku dniach poczynił pewne przygotowania. Z niemałym wysiłkiem skonstruował narzędzia do uprawy ziemi oraz do polowania. W pocie czoła wzniecił ogień, zbudował szałas, by chronił go przed burzą.

Upłynęło kilka miesięcy. Rozbitek nie przestawał się modlić, ale żaden statek nie pokazywał się na horyzoncie.

Pewnego dnia niespodziewanie wiatr powiał na ogień i płomienie musnęły maty. W mgnieniu oka wszystko się zapaliło. Chmury gęstego dymu wznosiły się w niebo. Wielomiesięczna praca w krótkiej chwili obróciła się w niewielką kupkę popiołu.

Rozbitek, który usiłował cokolwiek ocalić, rzucił się na ziemię, wylewając łzy w piasek.

- Panie Boże, dlaczego? Dlaczego właśnie tak się stało?

Kilka godzin później duży statek przybił w pobliże wyspy. Ratownicy przyплыли szalupą, aby zabrać rozbitka.

- Skąd dowiedzieliście się, że tu jestem? – spytał rozbitek z niedowierzaniem.

- Widzieliśmy sygnały dymne – odpowiedzieli.

Twoje dzisiejsze trudności są jak sygnały zapowiadające przyszłe szczęście. Bóg przybędzie, aby cię ocalić.

- Jaka jest najkrótsza droga do spotkania z Bogiem?

- Życie na wózku inwalidzkim – odpowiada mężczyzna bez nóg.

M „To co wydaje się ciężką próbą, często jest zamaskowanym błogosławieństwem”.

/Oscar Wilde/

„Są przypadki, kiedy znacznie lepiej stracić, niż zyskać”.

/Plautus/

„Jedynym miejscem, gdzie powodzenie pojawia się przed pracą jest słownik alfabetyczny”.

/Vidal Sassoon/

C Sen a długość życia

Według badań szwedzkich naukowców dorośli do 65. roku życia, którzy śpią przez cały tydzień mniej niż 5 godzin dziennie, mają o 65% większą śmiertelność niż ci, którzy śpią 6-7 godzin. Ryzyko można zmniejszyć weekendowym leniuchowaniem. Okazało się też, że u ludzi, którzy śpią ponad 8 godzin, ryzyko wzrasta o 25% w stosunku do tych, którzy śpią 6-7 godzin.

L „Dziwny słupek”

**KROWA
+ TRAWA

MLEKO**

To dodawanie nie tylko ma sens logiczny, ale i matematyczny.

Poszczególne litery tych słów przyporządkuj odpowiednie cyfry od 0 do 9, tak by otrzymać prawidłowe dodanie dwóch 5-literowych liczb.

❖ Rozwiązanie łamigłówki z poprzedniego numeru: Nie ma wcale.

☺ – Kochane dzieci – pyta katechetka – co należy przede wszystkim zrobić, aby Bóg przebaczył nam nasze grzechy?

– Przede wszystkim – mówi Jaś – trzeba te grzechy popełnić ...

☺

W czasie rozprawy sędzia pyta:

– Więc oskarżona twierdzi, że rzuciła w męża pomidorami?

– Tak, wysoki sędzie.

– To dlaczego pani mąż ma wstrząs mózgu i rozbitą głowę?

– Bo pomidory były w puszcze.

☺

– Mamo, czy Pan Bóg jest chory?

– Co ci przyszło do głowy, Jasiu?!

– Bo w gazecie napisano, że wezwał do Siebie doktora Kowalskiego...

Stanisław Firlit

Zamiast streszczenia wcześniejszych odcinków, chwila refleksji.

Wojtek Michna, dzięki wychowaniu w domu rodzinnym przez rodziców analfabetów autentycznie pragnie się uczyć jest głęboko wierzącym chłopakiem. Mimo przeciwności, samodzielnie zdobył środki finansowe, aby skończyć szkołę trywialną, główną i kontynuować naukę w gimnazjum. Jego mama i tata musieli być nie tylko bardzo religijni, ale też bardzo inteligentni. Nie ważne jest, że stwierdzenie, iż brak wykształcenia nie dowodzi braku inteligencji to banał. Ważne jest, że to prawda, czego dowodem jest życie naszego bohatera. Jak bardzo ważne jest wychowanie przez matkę w pierwszych latach życia dziecka w pełni uświadamiam sobie dopiero na starość, a szkoda! Nie możemy dopuścić, aby wychowanie naszych małych polskich dzieci wpadło w ręce, ludzi opętanych wrogią nam ideologią. To taka moja drobna subiektywna uwaga.

Odcinek 6.

Wojtek zdobywa szlify polskiego patrioty. Wraz z pozostałymi kolegami nie tylko uczy się w szkole, ale również w samorzutnie zorganizowanych grupach wraz z kolegami czyta polską zakazaną przez zaborcę literaturę. Konsekwencje wpadki mogły być bardzo groźne.

Do czytania książek służyło nam Zniesienie i Laszek Lipowiecki. Co czwartek i wtorek a nawet i w święto był normalista wybrany, co niósł w worku książki na miejsce znane! Była to ostrożność nasza, aby nie wpaść w ręce policji na rynku, gdyż przez środek miasta i most koło starosty Czecha musiała młodzież kupkami iść na Lipowiec a sztabak jaki już naprzód poniosł książki zakazane, razem i ziemniaki, masło, chleb do jedzenia w lesie. Ręczę, że za nic zgraja szpiegów i policji tam, gdzie duch patryotyczny między młodzieżą żyje! Śmiałyśmy się z burmistrza Krzywoustego i p. Czecha i komisarza policji itd. Śpiewaliśmy pieśni, deklamowaliśmy Mickiewicza całe ustęp, Czyńskiego nosiliśrriy z sobą w czapkach pod podszewką na głowaeh, Wallenroda i Konradyna i mniejsze patryotyczne utwory nosiliśmy za kołnierzami czamarek tak sztucznie, że kto o tern wiedział, ten tylko rękę położył na nasze ramiona i cichaczem tomik potrzebny wyjął a i nąy tam wsunął. Pomnę, przechodząc koło cyrkułu i magistratu na widok policji śmiałyśay się serdecznie i mówili: o gdybyś ty wiedziała, co w tej czapce i pod kołnierzem sie-

dzi i gdybyś to poznała, tobyś dostała order a ja poszedłbym aa 15 lat do Kufsztynu! I te schowki były na jpraktyczni ejsze, bo przy przeglądzie szukano po kieszeniach i w butach, ale czapki leżącej na ziemi nie trząsiono. I rzeczywiście! Za "Ode do młodości", za "Ordona redutę: za pieśni Pibla t.J.Janusza itd nożna było być skazanym na 15 lat do Kufsztynu pod rządami Metter- ni cha, który jako poli tyk osławi ony był tak krótkowidzą- cy, że zdawało mu się, że narodowość polską on zdusi i za 2o lat nie będzie Polaka na pokaz. Narodowość nie jest dzi elem poli tycz nem, sz tucz nem, ludzki om, ale opatrności owem i Kaunitzy, Jette- raichy i coasortes ich nie za- ; ■ v x dławią jej ani stworzą nowej swej wymarzonej. Dzieje to świadczą, Mi eli śny sprawozdania czynności ! Do propagandy naszej należały i koszary wojskowe - pomnę, do mnie należał trakt Dobromilski aż do JJKżankowic. Żołnierze radzi śpiewali pi eśni , ni eraz pogościli szczerze Chlebem wojskov\$rm, aa- pili się piwa i co? nie zdradzili nigdy nikogo z nas, choć wiadomo, co się działo z wojskowymi w roku 1856, 1840, 1842 itd. Rok 184o był dla młodzieży straszny! Mieszkało nas z 1 roku filozofii razem dziesięciu aa Podzamczu w 1 izbie. Ja uczyłem się wtedy w mieście z paniczem Ł.a tej samej nocy zabrała policja do więzienia wszystkich - ja uszedłem trafem. Strzeleckiego i Leśniki ewicza zaku- to, ostatni się otrul roziys- Ini e, pi erwszy odpo- kutował chorobą do śmi erci , Ba jer uci ekl cu- downnie. Siedział on w J^agi stracie na 5 piętrze. Prześcieradło podarł, związał kawalki na długość, koni ec jeden przywiązał do okna i po prześciera- dle spuścił się do pół wysokości ściany, skąd sko- czył szczęśliwie, podniósł się i uci ekl, aż koło cmentarza na lwowski em skrył się między mło- dzieżą, która przebranego za pannę z parasolką, torbą, przeprowadził a do ojca, aptekarza, a stąd przez Zni esi eni e na Węgry. Oto młodzież złota i ofiarna! Przepadło to wszystko. Bajer był w Pary- żu na medycynie, na nim się urwała nić badani a, tak samo i aa Leśniki ewi- czu.Drudzy uwięzieni nikogo nie zdradzi li .Poli c ja wyszła tu z kwit- kiem! Burmistrz Krzywousty - bo miał pysk skre- cony a chłop jak ni edzwi edż - darmo jeździł do Lwowa, do Krakowa, za Ba jerem, szukano go w Przeayślu, a on siedział spokojny i pewny siebie między młodzi eżą, osłoni o- ay jej sercem i patry- otyzmem! Gdyby to można dziś odfo- tografować, jak 5 młodzieży prowadziło Bajera jako pannę od cmentarza na Lwowskim przez miasto do apteki starego ojca, aby syna widział, a stąd przez Za- mek na Zniesienie itd byłby to obrazek cenny dla nas dziś. A ta śmiałość młodzi eży, aby w biały

dzień przy czujnej policji iść ulicą na rynek blisko magistratu z postanowieniem, racz ej zginąć w 4-na miejscu i ubić jeszcze zaczepnika, ' niż dać Bajera w ręce posi epaczów, co to za szczytna junakerya młodości : Jaką poetyczną powieść możnaby z tego napisać? Pomnę raz, na ruski Jordan, dawał biskup ruski Snigurski obi ad, gdzie wojsko strzelało przy palacu. Jakiś p.porucznik za fałszywe doni esi eni e, że na Lipowicach są powstańcy, eoszedł aż na Winną Górę szukać i cł>- Po drodze szedł Chlebeczek i Terley, profesorowi e, na przechadzkę. Porucznik kazał ich aa drodze arestować. Ktoś dał znać do miasta. Za chwilę było do 60 młodzi gotowych, aby odbić profesorów. Ktoś z starszej młodzieży rozmówił tym zuchom gołobrodym, że nie zaczepiali kompanii wojska i p.porucznika nie obili pierwszego za shańbienie si^sych profesorów. Go by to było, gdyby ta młodzież była naprawdę rzuciła si ę z kijami i golemi rękami na bagnety? A brakło tylko iskierki albo słówka jednego, a most kryty na Sanie byłby sptonął i zrosił się krwią młodą tej zacnej dziatwy. Profesorowie ani wiedzieli o tern, że ich uczni e stali w pogotowi u do brony ich osoby I horażiy plan, aby most zapalić i kompanią pobić był dany od młodzieńca, który miał coś wojskowego w sobie, był potem na Węgrzech w ruchu zginął chwalebnie.

Wiktor Bednarczuk

ŚWIĘTE KRYSTYNY

Kilka razy w roku w kalendarzu wpisano imieniny Krystyny. Najbardziej znane to 13 marca i 24 lipca. Wtedy właśnie przypadają liturgiczne wspomnienia dwóch świętych męczennic: św. Krystyny Perskiej i św. Krystyny z Bolsano.

Święta Krystyna Perska występuje w literaturze również jako Jazdo córka Jazdina. Utożsamiana jest z Sirą lub Sirin, męczennicą. Kiedy pogański król perski, Chozroes I, rozpoczął krwawe prześladowanie chrześcijan, św. Krystyna miała należeć do pierwszych osób, które padły jego ofiarą. Jej męczeńska śmierć miała nastąpić 13 marca 559 roku. Przypuszcza się, że musiała należeć do najznakomitszych spośród wyznawców Chrystusa, skoro jej męczeństwo nastąpiło tak szybko. Jest czczona również w kościołach wschodnich. Jej wspomnienie przypada 13 marca.

Więcej wiadomo o św. Krystynie z Bolseny. (Krystyna z Tyru, gdyż tam się urodziła około 290 roku). Pochodziła ze znakomitej rodziny

rzymskiej. Jej ojciec, prefekt Bolseny, poganin przesłuchiwał i sądził chrześcijan w swoim domu. Dało to okazję Krystynie do poznania i przyjęcia chrześcijaństwa już w wieku dziecięcym. Krystyna podziwiała bohaterstwo chrześcijan i pilnie wypytywała się o naukę Chrystusa. W porozumieniu z dwoma niewiastami, które były już chrześcijankami, ale ukrywały się, dowiedziała się o głównych prawdach wiary katolickiej. To one umożliwiły Krystynie – bez wiedzy ojca – przyjęcie chrztu. Początkowo ukrywała ten fakt przed nim, ale widząc odwagę idących na śmierć wyznawców Chrystusa, przyznała się. Podobno potłukła na oczach ojca posażki bożków przechowywane w domu i rozdała ubogim pochodzące z nich złoto i srebro. Ten rozgniewany rozkazał ją pobić, wtrącił ją do więzienia i skazał na okrutne tortury. Zginęła od strzał łuczników w amfiteatrze miejskim w Bolsenie prawdopodobnie 24 lipca 303r. dlatego 24 lipca obchodzimy jej wspomnienie. Kult jej rozwijał się zaraz po śmierci. Jej relikwie znajdują się obecnie w bazylice pod jej wezwaniem w Bolsenie. W 1263 roku przy grobie św. Krystyny w Bolsenie miał miejsce cud eucharystyczny. Z hostii na korporał i posadzkę spadły krople krwi. Korporał jest przechowywany w katedrze w Orwieto a skrawione kamienie posadzki zostały wmurowane w ścianę bazyliki w Bolsenie oraz umieszczone w relikwiarzu. Ikonografia nie przedstawia Krystyny jako dziewczynki, ale w postaci dorosłej, by podkreślić, że ukochaniem Pana Jezusa i okazaniem męstwem przerosła wielu dorosłych.

Na podst. Encyklopedii Katolickiej KUL, tom 9, oraz stron internetowych :

<https://brewiarz.pl/czytelnia/swieci/07-24b.php3>,
<https://stchristinaparish-org.translate.google/>

opracowała B. Osika

INTENCJE RÓŻAŃCOWE

KWIECIEŃ

Intencja papieska: O dobre korzystanie z nowych technologii. *Módlmy się, aby korzystanie z nowych technologii nie zastępowało relacji międzyludzkich, szanowało godność człowieka i pomagało stawić czoła kryzysom naszych czasów*

Intencja parafialna: *za wszystkie osoby uzależnione i zniewolone przez grzech, zwłaszcza alkoholizm*

Dzień ustanowie- nia dwóch sakra- mentów

Tym dniem jest ...

WIELKI CZWARTEK.

Jezus Chrystus w Wieczerniku, mówiąc słowa: "To jest Ciało moje, to jest Krew moja" ofiarował siebie w postaci chleba i wina. Tym samym ustanowił **Sakrament Eucharystii**, która jest źródłem życia i siłą dla każdego wierzącego.

Podczas Ostatniej Wieczerzy Chrystus powołał swoich Apostołów do kapłańskiej posługi, ustanawiając **Sakrament Kapłaństwa**. Słowa: "To czyńcie na moją pamiątkę" nadał kapłanom misję głoszenia Ewangelii i sprawowania sakramentów. To kapłani ofiarują siebie, służąc Bogu i wiernym na wzór Chrystusa.

Dziękujemy Wam, Drodzy Kapłani za każdą Eucharystię, prowadzenie wiernych ku zbawieniu przez głoszenie Ewangelii, sprawowanie sakramentów i za działania dla dobra całego Kościoła.

Niech Wasza posługa jako pielgrzymów nadziei będzie ciągłym podążaniem za Chrystusem Zmartwychwstałym.



Szczególnie w Roku Jubileuszu, módlmy się o uświęcenie kapłanów słowami św. Teresy z Lisieux:

"O Jezu wiekuisty, Najwyższy Kapłanie, zachowaj swoich kapłanów w opiece swego Najświętszego Serca, gdzie nikt nie może im zaszkodzić.

- Zachowaj nieskalanymi ich namaszczone dłonie, które codziennie dotykają Twojego Świętego Ciała.
- Zachowaj czystymi ich wargi, które zraszane są Twoją najdroższą Krwią.
- Zachowaj czystymi ich serca naznaczone wspaniałą pieczęcią Twojego kapłaństwa.
- Spraw, aby wzrastali w miłości i wierności Tobie, chroń ich przed zepsuciem i skażeniem tego świata.
- Wraz z mocą przemiany chleba i wina, udziel im również mocy przemiany serc.
- Błogosław ich trudowi, aby wydał obfite owoce. Niech dusze, którym służą, będą dla nich radością i pociechą tu, na ziemi, a także wieczną koroną w życiu przyszłym. Amen."

T. Orłowska

INFORMACJA

Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Rzeszowskiej, a więc również Koło działające przy Parafii Narodzenia NMP w Gorlicach jest organizacją pożytku publicznego, na którą można przekazać 1,5% podatku.

Od tego zależy zorganizowanie w lecie kolonii dla dzieci z rodzin potrzebujących wsparcia.

Zwracamy się z uprzejmą prośbą o wsparcie naszej akcji. Przy przekazywaniu 1,5% prosimy o dopisek „na kolonię letnią dla dzieci w Gorlicach”.

Numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego KRS 0000032721.

Bóg zapłać!
Prezes SRK Koło w Gorlicach
Marta Przewor

Redaguje zespół: R.M. Abram, E. Abratowska, S. Firlit, W. Mruk, T. Orłowska, B. Osika, M. Przewor, J.M. Śmietana, B. Wiatr, J. Załęska. Asystent Kościelny : Ks. Wojciech Mazurek

Adres Redakcji : Plac Kościelny 1, 38300 Gorlice

www.gorlice.srk.opoka.org.pl

e- mail: srkgorlice@srk.opoka.org.pl